

Elżbieta Walerich

Różne oblicza przełomu antypozytywistycznego. Czy Duhem był fenomenalistą?

Słowa kluczowe: *antyrealizm, fenomenalizm metodologiczny, przełom antypozytywistyczny, realizm, scjentyzm*

1. Wstęp

Tradycyjnie w historii filozofii przyjmuje się, że w latach 80. XIX wieku doszło do przełomu antypozytywistycznego. Przywołuje się przy tym często dwa wydarzenia, które miałyby wyznaczać cezurę między dominacją myśleniapozytywistycznego i pojawieniem się nowatorskiego podejścia. Po pierwsze, w 1887 roku Henri Poincaré publikuje swój artykuł pt. *Sur les hypothèses fondamentales de la géométrie*, w którym przedstawia oryginalne ujęcie dyskutowanych ówczesnie problemów z zakresu geometrii (zob. Szlachcic 1994, s. 15) i wprowadza pojęcie konwencji. Natomiast drugim decydującym czynnikiem, który miałby przyczynić się do załamania nowożytnego modelu uprawiania nauki (Szlachcic 1994, s. 7), byłoby wydanie w 1889 roku pierwszej książki Henri Bergsona pt. *Essai sur les données immédiates de la conscience*¹. Filozof poddaje w tej pracy ostrej krytyce opisywanie świadomości za pomocą tych samych metod, jakie stosuje się w naukach ścisłych i przyrodniczych. Podważając uniwersalny charakter metody naukowej, twórca pojęcia trwania uderza tym samym wpozytywistyczny wzór naukowości.

Elżbieta Walerich, Uniwersytet Wrocławski, Instytut Filozofii, ul. Koszarowa 3, 51-149 Wrocław; e-mail: elzbieta.walerich2@uw.edu.pl, ORCID: 0000-0002-4275-1932.

¹ Dlatego Barbara Skarga uznaje rok 1889 za symboliczny moment, w którym widoczny staje się rozkład nurtupozytywistycznego (Skarga 1975).

Co ciekawe, zarówno Bergson, jak i konwencjonalisci formułują swoje poglądy epistemologiczne w odpowiedzi na wydarzenia zachodzące w tamtym czasie w świecie nauki, jednak wyciągają z nich odmienne wnioski. Zapewne z tego powodu w różnych badaniach na temat koncepcji Bergsona pomija się fakt, że filozof w *Ewolucji twórczej* – w której dokonuje systematycznego wykładu swojego stanowiska na temat wiedzy naukowej i ostatecznie precyzuje swoją koncepcję dotyczącą jej statusu i możliwości poznawczych – świadomie nawiązuje do idei konwencjonalistów francuskich (por. Bergson 2004), wskazując na inny problem, który im umyka. Twierdzi, że nauka jest coraz mniej obiektywna – to znaczy coraz bardziej symboliczna i konwencjonalna – w miarę gdy przechodzi od tego, co fizyczne, do tego, co związane z życiem – a ostatecznie do tego, co psychiczne (Walerich 2022b, s. 185; por. Barthélemy-Madaule 1967, s. 118). Kilkakrotnie pisałam już na temat Bergsonowskiego podejścia do nauki, podkreślając, że kryje się w nim rys pozytywistyczny (Bergson nawet swoją metafizykę określa jako pozytywną) i scjentyistyczny². Zarazem filozof nie tworzy swojego krytycznego stanowiska w odosobnieniu. Jego intuicjonizm inspirował na przykład Édouarda Le Roy do wypracowania radykalnie konwencjonalistycznego poglądu na temat wartości poznawczej nauki. Dlatego analizując ujęcie Bergsona, warto odnieść się do innego ważnego prądu myślowego, a mianowicie do francuskiego konwencjonalizmu, który powstaje w tym samym czasie i miejscu, co koncepcja autora *O bezpośrednich danych świadomości*. Jego twórcy podobnie z jednej strony zrywają z tradycyjnym modelem pozytywistycznym, z drugiej jednak pozostają pod jego silnym wpływem. W innym artykule zastanawiałam się nawet nad możliwością określenia Bergsona jako konwencjonalisty (zob. Walerich 2022, s. 199–214). Można zaryzykować twierdzenie, że autor pojęcia trwania i tacy filozofowie jak H. Poincaré i P. Duhem formułują dwie nowatorskie odmiany scjentyzmu.

Drugim ważnym powodem podjęcia tematu Duhemowskiego podejścia do wiedzy naukowej jest fakt, że do tej pory żywe są dyskusje na temat poglądów konwencjonalistów francuskich. O ile bowiem stanowiska empiriokrytyków, A. Comte’a czy Koła Wiedeńskiego uważa się za należące do przeszłej epoki, to idee Duhema czy Poincarégo wydają się wciąż współczesne. Jest tak przede wszystkim dlatego, że niektóre z wyciągniętych przez nich wniosków, które na przełomie XIX i XX w. wydawały się wysoce kontrowersyjne, są obecnie przez wielu naukowców i filozofów nauki przyjmowane jako coś oczywistego. Można tu wymienić przede wszystkim zanegowanie przez konwencjonalistów istnienia nagle faktów naukowych, podkreślanie złożonego charakteru związku wystę-

² Wnioski sformułowane w moich poszczególnych artykułach zebrałam razem i dokonałam ich systematycznego podsumowania w książce *Trwanie i utrwalanie. Problem poznania intelektualnego w filozofii Henriego Bergsona* (Walerich 2022b).

pującego między teorią naukową i doświadczeniem czy też zwrócenie uwagi na ważną rolę decyzji badacza przy konstruowaniu hipotez (Szlachcic 2003b, s. 109; por. Kołakowski 2009, s. 153–154). Wydaje się, że Poincaré i Duhem jako pierwsi w dużej mierze trafnie opisali proces kształtowania się wiedzy naukowej oraz napięcie występujące między sferą faktów i subiektywnym wkładem uczonego. Jednocześnie warto zaznaczyć, że nawet współcześnie niektóre głoszone przez nich idee budzą kontrowersje i wywołują spory. Chciałabym przyjrzeć się bliżej jednej z takich spornych i zarazem fundamentalnych kwestii. Mam tu na myśli dyskusję na temat tego, czy poglądy Duhema dotyczące statusu wiedzy naukowej – a ściślej rzecz biorąc chodzi o możliwość docierania do rzeczywistości pozaumysłowej dzięki teoriom formułowanym w obrębie zmatematyzowanych nauk przyrodniczych – mają charakter realistyczny, czy może antyrealistyczny. W zależności od takiej lub odwrotnej interpretacji podejścia Duhema, zgodzimy się lub nie z całokształtem jego koncepcji.

W tradycji filozoficznej utrzymało się przekonanie, że Duhem reprezentuje stanowisko fenomenalistyczne bądź instrumentalistyczne (przy czym oba terminy posiadają w tym przypadku bardzo zbliżone znaczenie) w dziedzinie poznania naukowego. Współcześnie jednak wśród znawców filozofii autora *Fizyki teoretycznej* coraz częściej spotyka się pogląd, że jego koncepcja posiada charakter realistyczny. Aktualnie można znaleźć zarówno takich filozofów, którzy sądzą, że Duhem (który jest przecież w miarę umiarkowanym konwencjonalistą w porównaniu z G. Milhaudem czy É. Le Roy) jest zwolennikiem antyrealizmu, jak i innych, którzy twierdzą, że opowiada się on za jakąś wyrafinowaną odmianą realizmu (autorzy określają go jako selektywny czy na przykład strukturalny)³. We współczesnych analizach badacze nie odwołują się już natomiast do podejścia fenomenalistycznego. Uważam jednak, że próbując wtłoczyć stanowisko konwencjonalisty w ramy jednej z dwóch wyżej wymienionych orientacji myślowych, dokonuje się jego nadmiernego uproszczenia, tracąc z oczu jego oryginalność i pewne istotne cechy. Dodam tu, że chęć określenia poglądów Duhema jako realistycznych bierze się prawdopodobnie stąd, że niektórzy współcześni badacze nie zgadzają się z opinią, że francuski filozof byłby zwolennikiem instrumentalizmu, a w takim razie usiłują na różne sposoby pogodzić jego koncepcję ze stanowiskiem realistycznym.

Jeśli jednak koniecznie chcielibyśmy nadać koncepcji Duhema jakąś etykietkę, to proponuję powrócić do tradycji fenomenalistycznej. Stosunkowo rzadko określa się obecnie poglądy Duhema jako fenomenalistyczne⁴, może

³ Można nawet spotkać następujący pogląd: „Koncepcję słabego realizmu możemy też zaakceptować jako wariant koncepcji antyrealizmu epistemicznego (ogólniejszej)” (Łyczek 2009, s. 80).

⁴ Obecnie jeden z najwybitniejszych współczesnych znawców poglądów Duhema, Jean-François Stoffel, określa jego stanowisko jako fenomenalistyczne (zob. Stoffel 2002). Fenomenalizm rozumiany jest tu w wersji mocniejszej niż przyjęta przeze mnie odmiana metodolo-

dlatego, że nurt antyrealistyczny wyparł w dużej mierze ten rodzaj podejścia, które jednak w XIX w. i jeszcze w 1. połowie XX wieku przyjmowało w różnych wersjach wielu filozofów. Nie chodzi jednak w tym przypadku po prostu o powrót do wcześniej przyjmowanego często poglądu na temat koncepcji Duhema. Chciałabym bowiem zaproponować specyficzną odmianę tej doktryny, fenomenalizm metodologiczny. Moja propozycja zastosowania tego pojęcia nie ma charakteru ostatecznej konkluzji. Jednak wydaje się, że pozwala na bardziej wyważone scharakteryzowanie omawianego stanowiska i wskazanie, że ma ono w istocie całkiem konsekwentny charakter.

Poniżej przedstawię przesłanki, które skłaniają mnie do wyciągnięcia takiego wniosku. W tym celu postaram się rozważyć zasadnicze cechy fenomenalizmu metodologicznego, odwołując się do tradycji zapoczątkowanej przez A. Comte'a, ponieważ uważa się go za wzorcowego wręcz reprezentanta tego podejścia⁵. Przy czym poglądy wpisujące się w ten nurt myślowy obecne są przede wszystkim w jego pismach z pierwszego okresu twórczości, gdy zajmował się badaniem zakresu poznawczego wiedzy naukowej. W następnej kolejności spróbuję ustalić, czy idee, które pojawiają się w doktrynie pozytywistycznej Comte'a, typowe dla fenomenalizmu metodologicznego – nie występowałyby również w podejściu Duhema. Niestety ze względu na rozmiary artykułu zmuszona jestem zbadać ten problem w sposób dość ogólny, pomijając niektóre szczegółowe kwestie.

2. Fenomenalizm

Samo pojęcie „fenomenalizm” przybierało różnorakie formy i było rozumiane na odmienne sposoby w różnych epokach i w różnych koncepcjach (por. Woleński 2005, s. 394). Pomimo tej różnorodności możliwe jest podanie zasadniczego kryterium, które pozwala określić, czy dana koncepcja posiada charakter fenomenalistyczny. Odpowiedź twierdzącą uzyskamy wtedy, gdy okaże się, że przedmiotem ludzkiego spostrzegania czyni się w niej nie rzeczy same w sobie, tylko zjawiska, bądź, w języku bardziej współczesnym, dane zmysłowe. Jednak często ekstrapoluje się ten pogląd i tworzy bardziej rozbudowane stanowisko na temat możliwości poznania rzeczywistości pozapodmiotowej (por. Judycki 2020, s. 673–674). W ten sposób w dziejach filozofii

giczna, jednak nie neguje się w niej istnienia świata transcendentnego: „fenomenalizm – to doktryna głosząca, że ludzie mogą poznać jedynie zjawiska, a nie rzeczy same w sobie, ale która nie zaprzecza, że te ostatnie istnieją, lub nawet wyraźnie to stwierdza” (Stoffel 2002, s. 28). Definicję tę autor zaczerpnął ze słownika André Lalande'a. Por. Lalande 1988, s. 764–765.

⁵ O fenomenalizmie w wersji metodologicznej napomyka Stanisław Judycki. Zob. Judycki 2020, t. II, s. 711.

pojawiły się różnego rodzaju „fenomenalizmy”. Upraszczając mocno bogatą tradycję tej doktryny oraz pomijając aspekt metafizyczny, można wyróżnić trzy jej odmiany:

- W fenomenalizmie epistemologicznym w mocnej wersji twierdzi się, że spostrzeganie nie umożliwia nam poznawania świata zewnętrznego. Kwestionuje się możliwość docierania do rzeczywistości autonomicznej względem umysłu. Zwolennikami tej wersji fenomenalizmu są zarówno G. Berkeley, D. Hume, jak i I. Kant. Wszyscy trzej sądzą, że umysł dociera jedynie do fenomenów, które są albo całkowicie (Berkeley), albo w przeważającej mierze (Kant) konstruktami umysłu. Między tymi stanowiskami występują też znaczące różnice, ale nie będziemy się tu w nie zagłębiać.
- Natomiast w fenomenalizmie epistemologicznym w słabszej wersji nie odrzuca się istnienia relacji przyczynowej między światem samym w sobie i zjawiskami. Obiekt naszego poznania stanowią również fenomeny, ale są one kauzalnie związane z samymi rzeczami – powstają w umyśle w wyniku oddziaływania na aparat zmysłowy przedmiotów zewnętrznych. Zresztą istnienia relacji pomiędzy przedmiotami i ich reprezentacjami nie neguje również Kant, ale jest zwolennikiem niereprezentacjonistycznej wersji kauzalnej teorii percepcji (por. Woleński 2005, s. 395). Sądzi, że reprezentacje umysłowe nie są podobne do samych rzeczy (a jeśli są, to nie możemy na ten temat nic wiedzieć). Jako najważniejszych przedstawicieli słabszej wersji fenomenalizmu, która łączy się z reprezentacjonistyczną odmianą kauzalnej teorii percepcji, można wymienić empirystów brytyjskich takich jak J. Locke czy J.S. Mill. W ludzkim umyśle miałyby powstawać obrazy, który stanowiłyby jakiś rodzaj, być może bardzo niedoskonały, odwzorowania świata⁶.
- Fenomenalizm może jednak przyjąć również formę metodologiczną. Chodziłoby w tym przypadku o jego odmianę lokalną, ponieważ dotyczyłby jedynie poznania naukowego. Wpisuje się w tradycję rozwiniętą w nowożytnym przyrodoznawstwie przez takich myślicieli jak A. Osiander czy R. Bellarmino (por. Popper 1999, s. 171). Postawa fenomenalistyczna sprowadza się tu do zbioru podstawowych postulatów, które przyjmują niektórzy ludzie nauki w trakcie prowadzenia swoich badań – nie wnikamy w istotę rzeczy, nie szukamy utajonych przyczyn, trzymamy się tego, co można zaobserwować. Badania naukowe pozwalają na formułowanie systemów praw, natomiast nie uprawniają do wyciągania wniosków o charakterze metafizycznym (zob. Cackowski 1987, s. 167). Wszystko wskazuje na to, że w sposób najbardziej systematyczny stanowisko fenomenalizmu metodologicznego rozwinął A. Comte.

⁶ Na temat trudności powstających przy takim podejściu: zob. Rorty 1994, rozdz. III.

Omawiając różne odmiany fenomenalizmu, warto zwrócić jeszcze uwagę na fakt, że naukowcy czy filozofowie mają w obrębie tej orientacji (w jej różnych wersjach) dwa wyjścia:

- Mogą uznać realność świata fizycznego i zasadność stawiania pytań dotyczących rzeczywistości autonomicznej względem umysłu, stwierdzając zarazem, że nauka jest w tym sensie bezsilna, że nie jest w stanie dotrzeć do istoty rzeczy. Mielibyśmy w tej sytuacji do czynienia z fenomenalizmem połączonym z agnostycyzmem. Wzorcowym i zarazem radykalnym przykładem takiej postawy jest stanowisko I. Kanta.
- W drugim przypadku natomiast mogą przyjąć pogląd, że świat istot jest tylko złudą, stanowi „wielką hipostazę ludzkiego umysłu”. Byłby to fenomenalizm nieagnostyczny. Zgodnie z tym podejściem poza obserwowalnymi fenomenami nie kryłby się żaden absolut. Takie stanowisko reprezentują np. G. Berkeley i E. Mach. W konsekwencji zanegowana zostaje różnica między zjawiskiem i istotą rzeczy (zob. Cackowski 1987, s. 167).

Widać wyraźnie, że chociaż oba ujęcia są zasadniczo zgodne z orientacją fenomenalistyczną, to jednak z perspektywy epistemologicznej występuje między nimi zasadnicza różnica. Chodzi bowiem o relację, jaka zachodzi między fenomenem i istotą rzeczy, czy też w wersji metodologicznej między teoriami naukowymi a światem. O ile w pierwszym przypadku można starać się przynajmniej w jakimś stopniu poznawać i opisywać niektóre aspekty rzeczywistości, odnosić do niej rezultaty badań naukowych – to w drugim konstrukcje teoretyczne miałyby być jedynie rodzajem narzędzi. Oceniamy je jako tym lepsze, im efektywniej pozwalają nam oddziaływać na otoczenie i porządkować logicznie zespół praw. Ponadto sama rzeczywistość otrzymuje inny status bytowy:

świat fizyczny bowiem jest „płaski”, nie ma on głębi. Jest on dokładnie taki, jaki się jawi; tylko teorie naukowe nie są tym, czym wydają się być. Ani nie tłumaczą świata, ani go nie opisują. Są tylko instrumentami (Popper 1999, s. 179).

W konsekwencji nie można określać hipotez czy teorii jako fałszywych bądź prawdziwych w klasycznym sensie, lecz trzeba zastosować kryterium wygody, prostoty, oszczędności itd. Wybieramy tylko bardziej poręczny sposób opisu, który umożliwia lepsze porządkowanie i schematyzowanie faktów niż opisywanie osobno każdego doświadczenia.

O ile pierwsze podejście, pod warunkiem, że przyjmie się jego najłagodniejszą wersję, można uzgodnić z tezą realizmu epistemologicznego (realista nie musi wszak przyjmować, że rzeczywistość jest w pełni poznawalna) – to drugi pogląd trzeba utożsamić z podejściem instrumentalistycznym. Dalej po-

staram się pokazać, że zarówno w przypadku koncepcji Comte'a, jak i Duhema chodziłoby o to pierwsze, a nie drugie ujęcie. Ponadto występowanie w obu systemach rysów typowych dla antyrealizmu, łagodzonego jednak przez pewne idee wpisujące się w podejście realistyczne, zachęca do określenia ich jako fenomenalistycznych, jednak nie typowo instrumentalistycznych.

3. Zasadnicze cechy poglądu Comte'a na status poznawczy nauki

Ze względów pedagogicznych podkreśla się głównie różnice między podejściem pozytywistycznym, zgodnie z którym nauka ma opierać się na faktach, oraz stanowiskiem konwencjonalistycznym, w którym na plan pierwszy wysuwa się element teoretyczny, konstruktywny, oddalający od czystego doświadczenia (por. Maiocchi 2004, s. 509). Często można napotkać stwierdzenie, że konwencjonalisci obalili mit czystego faktu, przeciwstawiając się w ten sposób tradycji pozytywistycznej zapoczątkowanej przez Comte'a.

Rzeczywiście, konwencjonalizm odchodzi od podejścia empirystycznego. Duhem podkreśla, że hipotezy i teorie naukowe nie stanowią po prostu skrótowego, schematycznego zapisu doświadczeń. Przeprowadza krytykę poglądu, w którym przyjmuje się występowanie czegoś takiego jak weryfikacja jednokierunkowa – od pojedynczych pierwotnych faktów miałyby się przechodzić ku generalizacji i porządkowaniu ich za pomocą praw. W efekcie dochodzi do podważenia XIX-wiecznego optymizmu poznawczego, wiary w czyste doświadczenie oraz w bezwzględną ważność osiągnięć nauki (por. Kołakowski 2009, s. 153). Nie można jednak, z drugiej strony, zapominać, że konwencjonalisci są bezpośrednimi, chociaż krytycznymi, kontynuatorami tradycji pozytywistycznej. Uzasadnione wydaje się twierdzenie, że stanowiska Comte'a i Duhema dotyczące statusu epistemologicznego wiedzy naukowej łączy nie tylko scjentyzm – w przypadku obu koncepcji to wiedza naukowa posiadałaby najwyższą wartość – ale że wbrew pozorom występuje między nimi, pomimo oczywistych różnic, wiele istotnych podobieństw. Pewne zasadnicze cechy podejścia Comte'a i Duhema zdają się świadczyć o tym, że reprezentują oni podobny punkt widzenia na status teorii naukowych.

Warto w tym kontekście zastanowić się, czy obiegowane podejście, zgodnie z którym traktuje się Comte'a jako naiwnego empirystę, oddaje trafnie jego idee. Czy Comte naprawdę nie dostrzega jeszcze uwikłania faktów w teorie? Filozof rzeczywiście podkreśla, że wszystkie twierdzenia muszą być stale weryfikowane przez doświadczenie i obserwację, które powinny stanowić bazę dla nauki, jak też pozwalać na kontrolowanie hipotez badawczych. Jednak z drugiej strony zauważa, że prawdziwa wiedza nie ogranicza się do porząd-

kowania i uogólniania faktów, tylko polega na stałym poszerzaniu dziedziny konstrukcji abstrakcyjnych. Zasadniczym celem jest ustalanie relacji między zjawiskami i formułowanie praw.

Co więcej, Comte podaje w wątpliwość występowanie prostego związku między spostrzeżeniami i teoriami. Zauważa, że pojedynczy, odizolowany od innych, niezinterpretowany fakt empiryczny w zasadzie nic nie znaczy (Szlachcic 2003a, s. 28). Dlatego jego stanowisko znacznie różni się od poglądów klasycznych empirystów, takich jak J. Locke czy J.S. Mill. Hipotezy naukowe muszą opierać się na doświadczeniu, nie znaczy to jednak, że proces ich formułowania ma przebieg jednokierunkowy, że na bazie prostych zaobserwowanych faktów naukowiec dochodzi do formułowania ogólniejszych praw. W rzeczywistości aktywność badawcza nie posiada tej prostoty, która występuje w operacji indukcji. W *Kursie filozofii pozytywnej* Comte stwierdza:

Z jednej strony, każda teoria pozytywna powinna opierać się na obserwacjach, z drugiej jednak, żeby oddać się obserwacji, nasz umysł potrzebuje teorii. Jeśli kontemplując zjawiska nie zwiążemy się natychmiast z pewnymi zasadami, to nie tylko nie będzie możliwe łączenie tych izolowanych obserwacji, a w konsekwencji wywiedzenie z nich jakiegos pożytku, ale i będziemy niezdolni do ich zachowania i najczęściej fakty pozostaną przez nas niedostrzeżone (A. Comte, cyt. za: Szlachcic 2003a, s. 28).

Okazuje się więc, że już na pierwszym etapie badań umysł pełni aktywną rolę w formułowaniu różnego rodzaju twierdzeń i że operacja indukcyjnego uogólniania nie wystarczy do opisanie procesu tworzenia teorii naukowych. W rzeczywistości tworzenie praw i hipotez polega na połączeniu obserwacji oraz indukcji z rozumowaniem, czyli dedukcją. Ponadto pewną rolę odgrywa też wyobraźnia, która ma twórczy charakter i aktywuje się już w trakcie wyznaczania prostych praw na bazie obserwacji (Szlachcic 2003a, s. 29). Można byłoby ten rys doktryny Comte'a określić jako istotną cechę fenomenalizmu metodologicznego, która przyjmie bardziej zdecydowaną formę u Duhema.

Innym zasadniczym elementem koncepcji twórcy pozytywizmu – elementem, który każe ją zaklasyfikować jako fenomenalizm metodologiczny – jest dokonanie wyraźnego odróżnienia zagadnień, które można analizować, od kwestii, których podejmowanie nie ma sensu. Autor *Kursu filozofii pozytywnej* odchodzi od twierdzeń natury metafizycznej i przyjmuje postawę antyspekulatywną. Nauka powinna ograniczyć się do badania tego, co jest dostępne naszej obserwacji i doświadczeniu zmysłowemu, co można poznać rzetelnie – a więc do zjawisk. Jest to podstawowa zasada Comte'owskiej metodologii. Spory na temat utajonej istoty rzeczy są jałowe, nierozstrzygalne i hamują postęp poznawczy. W związku z tym trzeba odrzucić pretensje do odkrywania pierwszych przyczyn i skupić się na badaniu relacji występujących między różnymi fenomenami, takich jak stosunki współwystępowania, następstwa oraz

relacje logiczne. Zastosowane zostaje tu kryterium rozstrzygalności i możliwości odwołania się do doświadczenia.

Z drugiej strony jednak warto zauważyć, że Comte nie sądzi tak jak Berkeley, że nie istnieje świat zewnętrzny, który byłby przyczyną naszych wrażeń, albo tak jak Kant, że owszem, świat istnieje, ale w ogóle do niego nie docieramy⁷. Otóż w odróżnieniu od reprezentantów fenomenalizmu w mocnej wersji twierdzi on, że fakty poznawane w naukach przyrodniczych odsyłają do realnej rzeczywistości. Zdaniem twórcy filozofii pozytywnej wyznaczane w obrębie nauki prawa mogłyby wskazywać na istnienie czegoś takiego jak wewnętrzna struktura rzeczywistości. Byłyby one w takim razie manifestacją stałych prawidłowości, którym podlega świat. Można stwierdzić, że jest to minimalna teza metafizyczna, którą filozof formułuje w *Rozprawie o duchu filozofii pozytywnej*. Comte przyjmuje ją w oparciu o zaobserwowane w historii ludzkości praktyczne sukcesy nauk przyrodniczych (por. Szlachcic 2003a, s. 25). Dlatego jego koncepcja stanowiłaby umiarkowaną odmianę fenomenalizmu agnostycznego. Ponadto nie miałaby charakteru faktycznie antyrealistycznego, ponieważ umysł docierałby w jakimś ograniczonym stopniu do rzeczywistości. Ten Comte'owski rys będzie obecny również w poglądach Duhema.

Zarazem jednak twórca filozofii pozytywnej zauważa, że ludzkie możliwości poznawcze są mocno ograniczone. Związane jest to z faktem, że układ percepcyjny jest uwarunkowany biologicznie⁸, że wiedza powstaje w rezultacie reakcji na bodźce otrzymywane ze środowiska, służy przystosowaniu i opanowywaniu przyrody. Jeśli dokona się porównania aparatu spostrzeżeniowego człowieka i aparatu innych zwierząt bądź zestawii jego obraz świata z obrazem, jakim one dysponują – to okaże się, że istnieją takie zjawiska, których nie jesteśmy w stanie zarejestrować. A to oznacza, że nie bierzemy ich również pod uwagę w naszej pracy badawczej. Nasuwa się wniosek, że poznanie ich mogłoby nas zmusić do zrewidowania niektórych z przyjętych już ustaleń. Co ciekawe, Bergson – naczelny krytyk filozofii pozytywistycznej – wyciąga jakiś czas później podobne wnioski, tylko nadaje im bardziej radykalny charakter. Zauważa, że zdolności poznawcze intelektu zdeterminowane są przez konkretną organizację aparatu spostrzeżeniowego i stopień rozwinięcia mózgu (por. Bergson 2008, s. 33), że gdyby intelekt był inaczej skonstruowany, spostrzegłby w inny sposób i operowałby innymi pojęciami. Zarazem jednak ten biologiczny aspekt ludzkiej natury zapewnia człowiekowi dostęp do realnego świata.

Żeby zrozumieć charakter poznania naukowego oraz występujące w nim prawidłowości, Comte stosuje metodę historyczną. Formułuje w tym kontekście swoje sławne prawo trzech stadiów. Dochodzi do wniosku, że nauka jest

⁷ Na temat rozumienia przez Comte'a pojęcia faktu: zob. Skarga 2016, s. 55–58.

⁸ Dziś powiedzielibyśmy, że ludzkie poznanie jest uwarunkowane filogenetycznie.

relatywna również ze względu na warunki historyczne i kulturowe. Wprawdzie wraz z rozwojem społecznym nauka coraz bardziej się doskonali, zarazem jednak formułowane w jej obrębie prawa mają charakter relatywny, to znaczy tymczasowy i przybliżony. Dlatego nigdy nie dotrzemy do jakichś nieobserwowalnych cech świata, do jego głębokich struktur. Fakt ten nie pozwoli również ludziom sformułować jednego ogólnego prawa, które powiązałoby ze sobą zjawiska należące do różnych dziedzin nauki⁹:

Bądź co bądź, otwarcie trzeba przyznać, że brak możliwości sprowadzenia wszystkiego do jakiegoś jednego pozytywnego prawa jest poważną niedoskonałością; jest ona jednak nieuniknionym wynikiem okoliczności, zmuszających człowieka do posługiwania się bardzo słabym rozumem wobec nader skomplikowanego wszechświata (Comte 2001, s. 29).

Zarazem sceptycyzm ten posiada ograniczony charakter – pomimo znikomych zdolności ludzkiego umysłu, w nauce dokonuje się stały postęp wiedzy.

Comte'owi można postawić tu zarzut, że doszedłszy do etapu pozytywne-go, stwierdza, że jest to ostatnia faza ewolucji ludzkości, a jego historyzm traci rację bytu. Wniosek ten jest bez wątpienia w dużej mierze słuszny, wydaje się on jednak świadczyć o tym, że nie stosując konsekwentnie wymyślonej przez siebie metody historycznej, filozof nie sprostął własnym wymaganiom. Lepiej poradził sobie w tym przypadku Duhem – można stwierdzić, że był bardziej konsekwentny. Co prawda francuski konwencjonalista również sądzi, że to poznanie naukowe ma najwyższą wartość i nie dysponujemy żadnym innym doskonalszym rodzajem wglądu, jak choćby Bergsonowska intuicja. Jednak z drugiej strony jest zdecydowanie bardziej świadomy możliwości przyjmowania różnych punktów widzenia i tymczasowości ustaleń w obrębie samej nauki (Duhem 1994, cz. I, § IX, s. 38). Podobnie jak Comte, Duhem podkreśla wpływ czynników kulturowych i społecznych na ludzkie poznanie, skupia się jednak na samej działalności naukowca i na procesie konstruowania przez niego hipotez badawczych. Różne twierdzenia i różne pojęcia mogą w sposób konkurencyjny tłumaczyć zjawiska. Zarazem jednak nowe teorie stanowią kontynuację badań prowadzonych przez wcześniejszych uczonych, niezależnie od tego, jaką przyjmują metafizykę czy metodologię. Ten wspólny rys pojawiający się w poglądach obu filozofów, polegający na eksponowaniu historycznego charakteru ludzkiego poznania, można byłoby określić jako kolejną istotną cechę fenomenalizmu metodologicznego. Przy czym o ile w przypadku stanowiska Comte'a metoda ta nie zostaje zastosowana konsekwentnie, to jednak sama logika prawa trzech stadiów skłania do przyjęcia tymczasowego charakteru również ustaleń naukowych.

⁹ Na przykład H. Spencer głosi wprawdzie stanowisko agnostyczne, ale zarazem formułuje ogólne prawa, które przejawiałyby się w całości rzeczywistości. Por. H. Spencer, *Pierwsze zasady*, w: Kasprzyk 1967, s. 102–109.

4. Zasadnicze cechy poglądu Duhema na status wiedzy naukowej

Wydaje się, że również poglądy Duhema na temat wiedzy naukowej mają w pewnej mierze instrumentalistyczny charakter. Czy w takim razie reprezentuje on postawę rzeczywiście antyrealistyczną? Faktycznie, niektórzy badacze określają jego koncepcję w ten sposób¹⁰. Inni jednak dokonują rewizji tego utartego przekonania i stwierdzają, że posiada ona niejednoznaczny charakter, jest niekonsekwentna. Wreszcie są i tacy, którzy traktują ją jako realistyczną. Chodzi tu oczywiście o stanowisko realizmu naukowego, ponieważ Duhem poddaje analizie przede wszystkim status poznawczy wiedzy naukowej. Można się spotkać ze stwierdzeniem, że jest to odmiana „wyrafinowanego realizmu” (por. Szlachcic 2003b, s. 105) albo „realizmu konwergentnego” (Kotowski 2016, s. 115)¹¹. Żeby odnieść się do tych ocen, najlepiej będzie przedstawić jeszcze istotne cechy realizmu – które można przeciwstawić zasadniczym rysom antyrealizmu naukowego. Następnie zaś będzie można ustalić, które spośród nich byłyby obecne w koncepcji Duhema.

W opozycji do instrumentalizmu, zwolennik tego pierwszego stanowiska sądzi, że kolejne prawa i teorie zawierają coraz dokładniejsze i coraz prawdziwsze twierdzenia o świecie. Znaczy to, że coraz wierniej odzwierciedlają one coraz głębsze aspekty rzeczywistości. Duhem rzeczywiście mógłby się zgodzić z poglądem, że w świecie istnieją regularności i że naukowiec może je stopniowo odkrywać. Jednak zwolennicy realizmu utrzymują ponadto, że rola teorii naukowych nie polegałaby tylko na formułowaniu praw, ale dążyłoby się w nich również do wyjaśniania natury rzeczywistości, do stworzenia prawdziwego opisu świata (por. Seidengart 2017, s. 210). Najlepiej będzie ukazać taką postawę na przykładzie konkretnego stanowiska. Émile Meyerson, współczesny Duhemowi przedstawiciel podejścia realistycznego, stwierdza:

W nauce chcemy *zrozumieć* naturę. [...] Tworzeniu jej [nauki – E.W.] towarzyszyła niemal pewnoś, że natura podlega porządkowi, ale również niewzruszona nadzieja, że będzie można ją pojąć rozumem. W każdej dziedzinie nauki te dwie zasady są stosowane jednocześnie i wciąż się je uznaje (Meyerson 1951, rozdz. XII, s. 438–439).

¹⁰ Robert Łyczek w artykule *O Pierre’a Duhema realistycznej interpretacji nauki* charakteryzuje pokrótce stanowiska różnych autorów, którzy opowiadają się za realistyczną bądź antyrealistyczną interpretacją poglądów Duhema. Zob. Łyczek 2009, s. 69–84.

¹¹ Nieporozumieniem wydaje mi się powoływanie w argumentacji na rzecz realistycznej orientacji myśli Duhema na takie stanowisko jak realizm motywacyjny (chodzi w tym przypadku o pogląd sformułowany przez K.M. Darling). Psychiczne nastawienie filozofa nie wydaje się wszak istotne, gdy rozważa się merytoryczną zawartość stworzonej przez niego koncepcji. Tym bardziej, że nie można go podeprzeć racjonalną argumentacją. Na temat realizmu motywacyjnego w stanowisku Duhema: por. Łyczek 2009, s. 77–80; Kotowski 2016, s. 113–114.

W kontekście tego artykułu szczególnie ważny wydaje się również fakt, że Meyerson nawiązuje bezpośrednio do podejścia reprezentowanego przez Comte'a:

Nauka nie jest *pozytywna*, a nawet nie zawiera danych pozytywnych w tym ścisłym sensie, jaki nadał temu terminowi Auguste Comte i jego wyznawcy, w sensie danych „odartych całkowicie z ontologii”. Ontologia tworzy jedno z nauką i nie można ich od siebie oddzielać. [...] W naturalnej ewolucji teorii naukowych nie może nastąpić taki etap, na którym rzeczywistość ontologiczna mogłaby zniknąć, a my moglibyśmy się wciąż powoływać na pojęcie legalności (Meyerson 1951, rozdz. XII, s. 438–439).

Wydaje się, że Meyerson trafnie opisuje tu istotne cechy stanowiska nie tylko Comte'a, ale również Duhema. Obaj myśliciele reprezentują podejście scjentystyczne, wysoko oceniają wartość wiedzy naukowej, jednak stawiają jej też konkretne ograniczenia. Podobnie jak Comte, francuski konwencjonalista zdecydowanie przeciwstawia się możliwości łączenia twierdzeń naukowych z określoną metafizyką. Sądzi, że badacz powinien odrzucić pogląd, w którym twierdzi się, że w najdoskonalszych teoriach fizycznych zbliżamy się do poznania istoty rzeczywistości ukrytej pod zjawiskami. Takie podejście utrudnia bowiem zachowanie trzeźwego krytycyzmu i hamuje kreatywność. Według filozofa najważniejszym zadaniem teorii fizycznej jest porządkowanie i systematyzowanie chaotycznego napływu doświadczeń, a nie ich wyjaśnianie. Warto tu przywołać fragment, w którym jasno wyraża on swoją pozycję:

Teoria fizyczna nie jest wyjaśnieniem (*explication*). Jest to system twierdzeń matematycznych wydedukowanych z małej liczby zasad, ma on na celu reprezentować na tyle prosto, na tyle całkowicie i na tyle dokładnie, jak to możliwe, zbiór praw eksperymentalnych (Duhem 1906, s. 26).

Można taką postawę określić jako minimalizm poznawczy (por. Szlachet 2003b, s. 109). Formułując teorię, naukowiec powinien skupić się na stworzeniu takiego aksjomatycznego systemu, który będzie się zgadzał z jak największą liczbą praw sformułowanych na podstawie obserwacji. Jego celem byłoby zatem skonstruowanie spójnego pod względem logicznym zbioru twierdzeń, które pozwalałyby dokonać klasyfikacji jak największej liczby zależności zaobserwowanych w doświadczeniu. Takie podejście posiada na pewno cechy instrumentalizmu. Byłby to również pogląd typowy dla fenomenalizmu metodologicznego, który pojawia się już u Comte'a.

Kolejna ważna sprawa, która świadczyłaby przeciw realistycznej interpretacji koncepcji Duhema, to niejednokrotnie wyrażone przez niego przekonanie, że hipotezy formułowane w obrębie nauki nie są jednoznacznie określone przed obserwacją, tylko wyznaczone są w dużej mierze przez teorię, w obrębie której są formułowane. W tym kontekście warto wyjaśnić, w jaki sposób Duhem rozumie termin „fenomen”. W swoim najważniejszym dziele *La théorie physique. Son objet, sa structure* (1906) zauważa, że zjawiska powstają

wtedy, gdy uczyony dokonuje uporządkowania i klasyfikacji luźnego zbioru danych. W obrębie obserwacji występowałyby dwie składowe: z jednej strony byłby to zaobserwowany fakt, jednak z drugiej z faktem tym nierozłącznie związana byłaby interpretacja, której trzeba dokonać, żeby włączyć go w teorię. W trakcie konstruowania teorii konkretne dane zmysłowe otrzymane w trakcie obserwacji zostają połączone z pojęciami i symbolami matematycznymi. W ten sposób zostają zastąpione przez abstrakcyjne i symboliczne reprezentacje, to znaczy przez fenomeny (Duhem 1906, s. 238). W obrębie fenomenu dochodzi więc do powiązania elementów pochodzących od przedmiotu i od podmiotu, czego skutkiem jest powstanie faktów nauki. Zostają one podporządkowane teorii – podmiot ich nie odkrywa, tylko konstruuje (por. Seidengart 2017, s. 201)¹².

Za antyrealistyczną orientacją Duhema przemawiałby również fakt, że przejmuje on od zwolenników instrumentalizmu postulat „ocalenia fenomenów”. Nawiązuje w ten sposób bezpośrednio do tradycji fenomenalistycznej, która wyrazistą formę przyjmuje zwłaszcza w poglądach Andreasa Osiandra. Niemiecki teolog żyjący w czasach renesansu z jednej strony stwierdza w swojej przedmowie *Ad Lectorem* do *opus magnum* Kopernika *De revolutionibus*, że twierdzenia formułowane w obrębie astronomii muszą być zgodne z zaobserwowanymi na niebie zjawiskami, z ruchami ciał niebieskich¹³. Z drugiej strony jednak spełnienie tego warunku nie wystarczy, żeby stwierdzić ich prawdziwość. Pogląd ten sprzeciwia się zdecydowanie realizmowi naukowemu. Według Osiandra hipotezy astronomiczne stanowią matematyczne fikcje, które mają w ekonomiczny sposób opisywać zjawiska i przewidywać przyszłe zdarzenia, pozwalać obliczać ruchy i położenie obiektów. Innymi słowy, mają na celu ocalenie zjawisk astronomicznych, natomiast nie mogą rościć sobie pretensji do prawdziwości (por. Sołtysiak 2021, s. 55–63).

Duhem, podobnie jak Osiander, zaznacza, że dana hipoteza naukowa musi być zgodna z zaobserwowanymi faktami, ale nie jest to warunek wystarczający, żeby móc udowodnić, że opisuje ona rzeczywisty stan rzeczy. Odwołując się do podstawowych zasad klasycznej logiki, zauważa, że również na podstawie fałszywych twierdzeń można dojść do prawdziwych wniosków. Dlatego uzgodnienie teorii z zaobserwowanymi zjawiskami nie jest warunkiem wystarczającym do potwierdzenia prawdziwości hipotezy.

Przywołane powyżej idee Duhema wskazują wyraźnie na to, że jego stanowisko posiada w pewnej mierze instrumentalistyczny charakter. Do upow-

¹² Podobnej interpretacji poglądów Duhema dokonuje Andrzej Siemianowski. Por. Siemianowski 1989, s. 50.

¹³ Inaczej postulat ocalenia fenomenów będzie rozumiał Alexandre Koyré, który opowie się za racjonalistyczną wersją realizmu epistemologicznego, kontynuując tym samym tradycję, w którą wpisują się poglądy Kopernika, Galileusza i Keplera. Por. Koyré 1973, s. 89; Seidengart 2017, s. 209–210.

szechnienia się opinii o antyrealistycznym charakterze jego koncepcji przyczyniła się na dodatek interpretacja Karla Poppera, który w rozdziale *Trzy poglądy na wiedzę ludzką* w zbiorze pt. *Droga do wiedzy* w ten właśnie sposób klasyfikuje stanowisko francuskiego filozofa. Tu warto zaznaczyć, że o ile Popper myli się, gdy twierdzi, że w ujęciu Duhema teorie naukowe nie zbliżają nas do poznania świata obiektywnie istniejącego, to udaje mu się jednak dostrzec podstawową różnicę między koncepcją francuskiego konwencjonalisty i na przykład Berkeleya czy Macha. Zauważa, że w odróżnieniu od tych ostatnich, Duhem opowiada się za istnieniem rzeczywistości poza zjawiskami (por. Popper 1999, s. 182).

Wbrew wnioskowi Poppera trzeba podkreślić, że odrzucenie możliwości formułowania wniosków o charakterze metafizycznym czy też stwierdzenie istotnej roli badacza w formułowaniu hipotez nie oznacza, że francuski filozof przyjmuje postawę konsekwentnie antyrealistyczną. Nie reprezentuje on tak skrajnych poglądów jak Osiander. Podkreśla, że poprzez ciągłe gromadzenie nowych twierdzeń, poprzez formułowanie i uściślanie kolejnych praw – w teoriach fizycznych następuje rozwój wiedzy na temat realnej rzeczywistości. W *Teorii fizycznej* obrazowo tłumaczy swój pogląd w tej sprawie:

Porównywano często postęp naukowy z przypiływem morskim. Porównanie to, zastosowane do ewolucji teorii fizycznych, wydaje się nam bardzo trafne i można je rozważyć bardziej szczegółowo. Ten, kto spogląda przez krótki czas na fale nacierające na wybrzeże, nie widzi przypiływu morza. Dostrzega falę, która wznosi się i nadbiega [...], a następnie cofa się, pozostawiając suchy teren, który zdawała się zająć. Nowa fala zjawia się po niej, czasem biegnie nieco dalej niż poprzednia lub czasem nie osiąga nawet kamienia zmoczonego przez poprzedniczkę. Ale pod tym ruchem powierzchniowym, tam i z powrotem, tworzy się inny ruch, głębszy, wolniejszy, niedostępny dla chwilowego obserwatora; ruch postępowy, który zmierza stale w tym samym kierunku i przez który morze podnosi się bez przerwy. Ruch fal jest wiernym obrazem usiłowań wyjaśnień [na podstawie metafizyki – K.Sz.], które wznoszą się, by następnie runąć, które idą naprzód, by się cofnąć. Głębiej trwa powolny i stały postęp *klasyfikacji naturalnej* [podkr. E.W.], której przypiływ zdobywa bez przerwy nowe terytoria, zapewniając doktrynom fizycznym ciągłość tradycji (P. Duhem, cyt. za: Szlachcic 2003b, s. 104–105; por. Duhem 1906, s. 58).

Okazuje się, że celem teorii naukowych powinno być stworzenie „klasyfikacji naturalnej” (*classification naturelle*). Pojawia się tu jeden z najważniejszych terminów występujących w koncepcji Duhema. Sformułowanie to sugeruje, że w nauce dąży się do opisania prawidłowości zachodzących w realnym świecie. Świadczyłoby ono w takim razie o realistycznych inklinacjach filozofa. Dla porównania klasyczny zwolennik podejścia instrumentalistycznego, William James, żyjący mniej więcej w tym samym czasie co Duhem, twierdzi, że nie istnieje coś takiego jak jedno naturalne, obiektywnie obowiązujące uporządkowanie zjawisk przyrodniczych. Możliwe są, według niego, różne systematyzacje, a ich prawdziwość ocenia się ze względu na stopień ich użyteczności

w danym czasie i miejscu. Tymczasem w przypadku poglądów autora *Teorii fizycznej* pojęcie „klasyfikacji naturalnej” należałoby rozumieć prawdopodobnie w ten sposób, że w nauce dąży się do dokonania takiego rodzaju powiązań między pojęciami abstrakcyjnymi przyjętymi w ramach rozważań teoretycznych, które odpowiadałyby rzeczywistym relacjom występującym między konkretnymi obiektami. Formułując kolejne teorie, to znaczy próbując uporządkować szereg zjawisk za pomocą zbioru praw, naukowcy zmierzają do naturalnej systematyzacji regularności występujących w przyrodzie. Sam Duhem zresztą stwierdza:

[...] nie roszczę sobie prawa do wyjaśniania (*expliquer*) rzeczywistości, która kryje się pod zjawiskami, które próbujemy opisać za pomocą praw, czujemy, że prawa te, ustalone w ramach naszej teorii, odpowiadają rzeczywistym związkom między samymi rzeczami (Duhem 1906, s. 36).

Nie można zarazem zapominać, że teoria stanowi konstrukcję matematyczną, która ma te stosunki jedynie reprezentować (*représenter*), a nie odzwierciedlać (*figurer*). Chodzi tu bowiem o stosunek, jaki zachodzi między symbolami matematycznymi i własnościami fizycznymi – jest on analogiczny do relacji, jaka występuje między znakiem i rzeczą oznaczaną (zob. Duhem 1906, s. 26). Posiada on więc charakter konwencjonalny, ponieważ naukowiec wybiera znaki w sposób arbitralny. Porównanie to dobrze pokazuje, że nie zachodzi tu obrazowanie, w przeciwnym razie mielibyśmy do czynienia z wyjaśnieniem (por. Seidengart 2017, s. 211–213, 217).

Duhem podkreśla również, że na podstawie samych danych doświadczenia nie jesteśmy w stanie ocenić, czy struktura sformułowanych praw odpowiada rzeczywistemu porządkowi występującemu w świecie, porządkowi transcendentnemu. Tutaj musimy odwołać się do zdrowego rozsądku (*le bon sens*) czy też do uczucia. Filozof używa w tym kontekście też takich słów jak „wiara” albo „racja serca”, nawiązując do B. Pascala. Chodzi o to, że naukowiec nie może być nigdy pewny swoich poglądów, jeśli nie wynikają z czystej analizy logicznej (por. Szlachcic 2003b, s. 106–107). Warunek ten nie może z oczywistych względów zostać spełniony przez teorie formułowane w obrębie nauk przyrodniczych. Jednak skuteczność instrumentalna kolejnych zespołów praw oraz możliwość przewidywania na gruncie teorii wyników doświadczeń nigdy wcześniej nieprzeprowadzanych przemawiają za poglądem, że w nauce dokonuje się ciągły postęp poznania.

5. Podsumowanie

Zarówno Comte, jak i Duhem rozważają status poznania naukowego i przyznają mu najwyższą wartość wśród różnych rodzajów wiedzy. Stwierdzają ponadto, że istnieje rzeczywistość niezależna względem naszej świadomości i że możemy do tej rzeczywistości w jakimś stopniu docierać. W ich koncepcjach występowałyby jednak również elementy instrumentalizmu. Obaj filozofowie krytykują bowiem pogląd, zgodnie z którym poznanie naukowe pozwalałoby na stworzenie prawdziwego obrazu rzeczywistości. Sądzą, że w przyrodzie występują stałe regularności, które można przynajmniej częściowo ujmować za pomocą praw naukowych, jednak formułowane prawa mają charakter przybliżony, fragmentaryczny i tymczasowy. Ludzkie poznanie będzie zawsze niepełne i relatywne, tzn. zależne od struktur umysłowych oraz uwarunkowań historycznych.

Ich podejście wpisywałoby się w łagodniejszą odmianę fenomenalizmu, którą można byłoby określić jako fenomenalizm metodologiczny. Miałby on charakter partykularny, bo odnosiłby się tylko do wiedzy naukowej. Ponadto fenomenalizm Duhema byłby mocniejszy pod tym względem, że w o wiele większym stopniu podkreślałby rolę elementów teoretycznych i konwencjonalnych w tworzeniu nauki. Comte jednak mocniej oddalałby się od orientacji realistycznej w innym aspekcie, bardziej drastycznie ograniczając cel poznawczy wiedzy naukowej i nadając mu charakter typowo instrumentalny (por. Kołakowski 2009, s. 67). Co ciekawe, ten rys koncepcji Comte'a widoczny jest też w poglądach Bergsona. Autor pojęcia trwania stwierdza, że intelekt skupia się na uzyskaniu praktycznych korzyści, a nie na poznaniu bezinteresownym. Nastawiony na rozwój życia społecznego i myślenia pojęciowego, rozum wytwarza specyficzny obraz świata, a w konsekwencji wiedza intelektualna ma ograniczony zasięg.

W artykule próbowałam zrekonstruować główne cechy koncepcji Duhema dotyczącej charakteru wiedzy naukowej. Chciałam w ten sposób pokazać, że zaklasyfikowanie jego stanowiska jako fenomenalistycznego w tym sensie, jaki proponuję, nie oznacza koniecznie, że trzeba określić je jako rzeczywiście antyrealistyczne. Ale zarazem trudno byłoby scharakteryzować poglądy autora *Teorii fizycznej* jako realistyczne. Z jednej strony odbiera im się w ten sposób oryginalność i pomija ich istotę, a z drugiej strony samo stanowisko realistyczne traktuje się w sposób zbyt minimalistyczny i uproszczony, tracąc z oczu jego doniosłość¹⁴. Wydaje się ponadto, że dzięki wpisaniu podejścia Duhema w nurt fenomenalizmu metodologicznego zyskuje ono na spójności i staje się konsekwentne.

¹⁴ Podobny pogląd głosi J.-F. Stoffel, który jednak nie wyróżnia takiego stanowiska jak fenomenalizm metodologiczny. Por. Stoffel 2002, s. 24–25.

Bibliografia

- Barthélemy-Madaule M. (1967), *Bergson*, Paris: Éditions du Seuil.
- Bergson H. (2004), *Ewolucja twórcza*, przeł. F. Znaniecki, Kraków: Zielona Sowa.
- Bergson H. (2008), *Matière et mémoire. Essai sur la relation du corps à l'esprit*, Paris: Presses Universitaires de France.
- Bergson H. (2013), *Essai sur les données immédiates de la conscience*, Paris: Presses Universitaires de France.
- Cackowski Z. (1987), *Fenomenalizm*, w: Z. Cackowski, J. Kmita, K. Szaniawski (red.), *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 161–170.
- Comte A. (2001), *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, przeł. J.K., Kęty: Marek Derewiecki.
- Duhem P. (1906), *La théorie physique. Son objet et sa structure*, Paris: Chevalier et Rivière, <https://ia800209.us.archive.org/33/items/lathoriephysiqu00unkngoog/lathoriephysiqu00unkngoog.pdf>
- Duhem P. (1994), *Kilka refleksji na temat fizyki eksperymentalnej*, przeł. M. Sakowska, w: K. Szlachcic (red.), *Filozofia nauki francuskiego konwencjonalizmu*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 17–52.
- Judycki S. (2020), *Epistemologia*, t. II, Poznań – Warszawa: W drodze.
- Kasprzyk L. (1967), *Spencer*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Kołakowski L. (2009), *Filozofia pozytywistyczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kotowski M. (2016), *Konwencjonalizm a realizm: Poincaré i Duhem wobec statusu poznawczego nauk przyrodniczych*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 99 (3), s. 103–118.
- Koyré A. (1973), *Les étapes de la cosmologie scientifique*, w: tenże, *Études d'histoire de la pensée scientifique*, Paris: Éditions Gallimard, s. 87–98.
- Lalande A. (1988), *Vocabulaire technique et critique de la philosophie*, wyd. 16, Paris: Presses Universitaires de France.
- Łyczek R. (2009), *O Pierre'a Duhema realistycznej interpretacji nauki*, „Filozofia Nauki” 17 (1), s. 69–84.
- Maiocchi R. (2004), *De l'importance du phénoménisme de Pierre Duhem. A propos d'un livre récent de Jean-François Stoffel*, „Revue Philosophique de Louvain. Quatrième série” 102 (3), s. 505–512.
- Meyerson É. (1951), *Identité et Réalité*, Paris: J. Vrin.
- Popper K.R. (1999), *Trzy poglądy na wiedzę ludzką*, w: tenże, *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 170–207.
- Rorty R. (1994), *Idea „teorii poznania”*, w: tenże, *Filozofia a zwierciadło natury*, przeł. M. Szczubiałka, Warszawa: Wydawnictwo Spacja – Fundacja Aletheia, s. 121–148.
- Seidengart J. (2017), *Duhem et les limites de son phénoménisme: la théorie physique peut-elle se contenter de sauver les phénomènes?*, w: J.-F. Stoffel, S. Ben Ali (red.), *Pierre Duhem, cent ans plus tard (1916–2016). Actes de la journée d'étude*

- internationale tenue à Tunis le 10 mars 2016, suivis de l'édition française de l'« Histoire de la physique » (1911) de Pierre Duhem*, Tunis: Université de Tunis, s. 199–219, <https://www.jfstoffel.fr/wp-content/uploads/2023/12/TUNISIE-Seidengart.pdf>
- Siemianowski A. (1989), *Zasady konwencjonalistycznej filozofii nauki*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Skarga B. (1975), *Kłopoty intelektu. Między Comte'em a Bergsonem*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Skarga B. (2016), *Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sołtysiak M. (2021), *Problematyczność przedmowy „Ad Lectorem” Andrzeja Osiandra do „De revolutionibus” Mikołaja Kopernika*, „Studia z Historii Filozofii” 1 (12), s. 55–63.
- Stoffel J.-F. (2002), *Le phénoménalisme problématique de Pierre Duhem*, Bruxelles: Académie Royale de Belgique,
- Szlachcic K. (2003a), *Auguste Comte*, w: D. Leszczyński, K. Szlachcic (red.), *Wprowadzenie do francuskiej filozofii nauki. Od Comte'a do Foucaulta*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 17–30.
- Szlachcic K. (2003b), *Pierre Duhem*, w: D. Leszczyński, K. Szlachcic (red.), *Wprowadzenie do francuskiej filozofii nauki. Od Comte'a do Foucaulta*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 89–115.
- Szlachcic K. (red.) (1994), *Filozofia nauki francuskiego konwencjonalizmu*, przeł. I. Bukowski, M. Grochocka, M. Sakowska, M. Zuber, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Walerich E. (2022a), *Czy Bergson był konwencjonalistą*, w: M. Kotowski, D. Leszczyński (red.), *Nauka, metoda, wartości. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Krzysztofowi Szlachcicowi*, Wrocław: Oficyna Naukowa PFF, s. 199–214.
- Walerich E. (2022b), *Trwanie i utrwalanie. Problem poznania intelektualnego w filozofii Henriego Bergsona*, Kęty: Marek Derewiecki.
- Woleński J. (2005), *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza, realizm*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Elżbieta Walerich

The Different Faces of Antipositivist Breakthrough: Was Duhem a Phenomenalist?

Keywords: *antipositivist breakthrough, antirealism, methodological phenomenalism, realism, scientism*

Historians of philosophy largely agree that in the eighties of the 19th century, an antipositivist breakthrough takes place. They often refer in that context to two major events that would symbolize the arrival of revolutionary ideas. On the one hand, it would be the publication in 1889 of the first book by H. Bergson: *Essai sur les données immédiates de la conscience*. In this work, the philosopher severely criticises application of the methods of the natural sciences to the description of consciousness. On the other hand, in 1887, H. Poincaré publishes the article *Sur les hypothèses fondamentales de la géométrie*, initiating the conventionalist approach. Both Bergson and conventionalists strike against the positivist model of scientific approach, their attention, however, is focused on different matters. In the article, I analyse the standpoint of one of the major French conventionalists, P. Duhem, concerning the status of scientific knowledge. In fact, French conventionalists are among the first thinkers who acknowledge the tension occurring between the sphere of facts and the subjective input of the scholar. In this connection, the basic question appears to be whether the theories formulated within natural sciences allow us to get to know the reality in its true colours. Usually, one can encounter here a realist and an antirealist orientation. Thus, I shall argue that all attempts at squeezing Duhem's ideas into one of these two philosophical positions lead to significant simplifications. For that reason, I argue that it would be more appropriate to call Duhem's position methodological phenomenalism rather than anything else.